

Wstęp

Teoria interakcjonizmu symbolicznego, jedna z najważniejszych propozycji metodologicznych socjologii XX w., zakłada, że jednostki i grupy społeczne postrzegają świat wokół siebie oraz zachowania innych jako zbiór symboli-znaczeń¹. Każdy z uczestników życia społecznego nieustannie definiuje rzeczywistość społeczną, dekodując docierające doń komunikaty, a następnie stara się możliwie adekwatnie na nie zareagować. Treścią życia społecznego jest tym samym proces komunikacji społecznej, którego istotą jest odczytywanie znaczeń i wysyłanie własnych komunikatów ujętych w formę słowa, gestu, działania etc. Suma interakcji społecznych określa istniejące w danym momencie mechanizmy współdziałania i konfliktu społecznego, hierarchie, wyraża w praktyce obowiązujące normy zachowań i wartości – tworzy strukturę społeczną. Co więcej, podobne odczytywanie symboli przez uczestników konkretnych grup i środowisk społecznych prowadzi do konkretnych zachowań zbiorowych. Ten działający według prostej zasady mechanizm w praktyce życia społecznego okazuje się niezwykle skomplikowany. Symbol ze swej istoty daje szerokie możliwości interpretacyjne². Sposób, w jaki jest odczytywany, zależy od pozycji społecznej i kompetencji kulturowej konkretnych uczestników życia społecznego, kontekstu, w jakim się pojawia, ale też indywidualnych przekonań i predyspozycji jednostek. Zasygnalizowany sposób postrzegania

¹ Inspiracją dla podjęcia rekonstrukcji badawczego na polu uniwersum symbolicznego Dru-
giej Rzeczypospolitej była praca Herberta Blumera, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa
i metoda*, tłum. G. Woroniecka, Kraków 2007.

² Z punktu widzenia historyka najwygodniejsza wydaje się definicja symbolu przywołana
przez Victora W. Turnera za *Oxford English Dictionary*: „symbol to rzecz uznawana na pod-
stawie powszechnej zgody za uosabiającą coś, przedstawiającą lub przywołującą na myśl w na-
turalny sposób dzięki posiadaniu analogicznych właściwości lub skojarzeniu rzeczywistości lub
myślowemu”; V.W. Turner, *Badania nad symbolami*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii an-
tropologicznej*, wybór i przedm. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003, s. 96.

społeczeństwa i mechanizmów jego funkcjonowania zachęca historyka społecznego do postawienia pytań o to, jakie symbole odgrywały szczególną rolę dla badanego społeczeństwa w konkretnym kontekście historycznym, jak były one odczytywane przez różnych uczestników życia społecznego i do jakich działań inspirowały.

Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wydaje się szczególnie wdzięcznym obiektem dla badań tego typu. Było organizmem silnie zróżnicowanym pod względem społecznym, kulturowym, cywilizacyjnym, etnicznym i politycznym, w którym mnogie linie podziału czasem krzyżowały się, a czasem nakładały się na siebie. W efekcie historyk, posługując się klasycznymi sposobami opisu historycznej struktury społecznej – np. kategoriami podziału społeczno-zawodowego, kryteriów majątkowych czy dochodowych, strukturą wyznaniową, podziałami terytorialnymi etc., nie zawsze jest w stanie rzetelnie interpretować i wyjaśnić postawy i zachowania uczestników życia społecznego Drugiej Rzeczypospolitej. Rekonstrukcja symboli szczególnie istotnych dla mieszkańców Polski w okresie międzywojennym oraz analiza ich funkcjonowania w praktyce życia społecznego wydaje się otwierać szansę na bardziej wnikliwe niż dotąd spojrzenie na społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej.

Czy w odniesieniu do Polski w okresie międzywojennym możemy mówić o istnieniu globalnego uniwersum symbolicznego? Sprawa jest o tyle niejednoznaczna, że przy bardziej wnikliwym spojrzeniu na rzeczywistość społeczno-kulturową Drugiej Rzeczypospolitej musimy stwierdzić, że wiele symboli o kluczowym, z punktu widzenia społeczeństwa globalnego, znaczeniu (jak choćby Fryderyk Chopin i jego dzieło) mogło być dla ogromnej rzeszy mieszkańców zupełnie nieczytelne. Lista znaczeń, które bez cienia wątpliwości możemy uznać za czytelne dla w zasadzie wszystkich uczestników życia społecznego, wydaje się stosunkowo krótka.

Otwierały ją **symbole związane z państwem jako takim oraz określające jego charakter**. Były to przede wszystkim godło państwowe i barwy narodowe – obecne właściwie wszędzie, w szczególnie istotnych miejscach (np. na gmachach publicznych, w pomieszczeniach szkół i instytucji państwowych oraz samorządowych etc., na pieniądzach, wszelkiego rodzaju dokumentach urzędowych, w podręcznikach szkolnych etc.). Towarzyszył im hymn państwowy, którego nauka była elementem obowiązku szkolnego, a który był wykonywany przy lada okazji. Niezwykle ważnym elementem symboliki Drugiej Rzeczypospolitej była ikona Józefa Piłsudskiego jako personifikacja państwa i władzy (po jego śmierci w rolę tę częściowo wszedł urząd Prezydenta Rzeczypospolitej). Towarzyszyła mu – mająca wiele indywidualnych wcieleń – postać

funkcjonariusza państwowego (policjant, wojskowy, urzędnik etc.). Ważny przekaz symboliczny niósł także pieniądź – złotówka.

Na drugim miejscu wymienić można **zespół symboli służących definiowaniu tożsamości oraz pozycji swojej i innych uczestników życia społecznego**. Wydaje się, że w tej sferze współistniały ze sobą znaki bardzo różnej natury, których wzajemne relacje pozostawały płynne. W pewnych środowiskach lub w określonych kontekstach największą wagę mogły mieć symbole pozwalające klasyfikować siebie i innych według przynależności religijnej – przede wszystkim różne rodzaje krzyża, gwiazda Dawida, półksiężyc, uczestnictwo w charakterystycznych dla danej religii czy obrządku religijnego świętach i uroczystościach, przestrzeganie norm z nimi związanych, charakterystyczne elementy stroju etc. Wnioski płynące z interpretacji symboli religijnych mogły, ale nie musiały, układać się w harmonijną narrację z symbolicznym przekazem języka używanego przez konkretne osoby i środowiska.

O ile uniwersalność symboli związanych z religią i językiem jako narzędzi opisu świata społecznego nie budzi najmniejszych wątpliwości, to już powszechność następnych kategorii symbolicznych nie wydaje się oczywista. Z pewnością wszyscy uczestnicy życia społecznego Drugiej Rzeczypospolitej posługiwali się kategoriami „Polaka”, „Niemca”, „Ukraińca”, „Żyda”, „Litwina”, „Czecha” etc. Jednak wydaje się, że w różnych środowiskach społecznych kategorie te znaczyły zdecydowanie co innego. W nowoczesnym sektorze społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej był to element narodowej kategoryzacji świata, wedle której Polak czy Ukrainiec to uczestnik wspólnoty ideowo-politycznej dążącej do realizacji konkretnego celu politycznego. W tej optyce ci, którzy nie dojrżeli do świadomego uczestnictwa we wspólnocie narodowej, pozostawali na poziomie masy etnograficznej – byli „Rusinami”, „Poleszukami”, „Wołyńiakami”. Natomiast w optyce niemałej części wiejskiej i małomiasteczkowej ludności ziem Polski Centralnej i Wschodniej kategorie „Polak”, „Niemiec” czy „Żyd” miały raczej charakter definicji poststanowych, kładących nacisk na społeczne i kulturowo-religijne cechy osoby podlegającej klasyfikacji. Z tej perspektywy „Polak”-„Pan” był partnerem społecznym dla „Poleszuka”-mużyka czy „Rusina” („tutejszego” grekokatolika, czasem „łacinnika”).

Podobne problemy związane są z odpowiedzią na pytanie o zakres powszechności symboli związanych z odczytywaniem klasyfikacji i hierarchii społecznych. Statystycznie rzecz biorąc, najczęściej wykorzystywanym w praktyce społecznej symbolem organizującym świat społeczny był symbol „pana”, którego przeciwstawieniem był „chłop”, „muzyk”, „prosty człowiek”, „lud”, w wersji zaś bardziej wyrafinowanej „lud pracujący”, „masy pracujące” czy

nawet „klasa robotnicza”. Jednak uznanie kategorii „pańskości” i „ludowości” za uniwersalne symbole służące do definiowania ładu społecznego Drugiej Rzeczypospolitej wydaje się zbyt daleko idące. Środowiska społeczne składające się na nowoczesny sektor społeczeństwa oraz te, które miały istotny wpływ na charakter ładu politycznego, prawnego oraz kulturę Polski (przede wszystkim inteligencja), postrzegały społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej w sposób znacznie bardziej nowoczesny i złożony.

Wydaje się, że symbole związane z państwem, funkcjonowaniem w ramach wspólnego organizmu gospodarczego oraz definiowaniem tożsamości społeczno-kulturowej własnej i innych wyczerpywały bardzo krótki zestaw znaków podobnie rozumianych przez wszystkich uczestników życia społecznego Drugiej Rzeczypospolitej. Jednak uznanie, że wspólnota komunikacyjna społeczeństwa ograniczała się jedynie do tych niewielu elementów byłoby notorycznie sprzeczne z oglądem ówczesnej rzeczywistości. Wydaje się, że szukając możliwie sensownego rozwiązania zasygnalizowanego paradoksu, należy wyjść z założenia, że uniwersum symboliczne Drugiej Rzeczypospolitej miało – przynajmniej w części – charakter raczej otwartej propozycji niż sieci realnie funkcjonującej w przestrzeni społecznej. Bez obawy popełnienia błędu możemy przyjąć, że postać i twórczość Adama Mickiewicza była jednym z kluczowych symboli Drugiej Rzeczypospolitej i jakiegokolwiek próby konstruowania jej uniwersum symbolicznego bez uwzględnienia tej postaci byłyby pozbawione sensu. Jest jednak równie oczywiste, że zwłaszcza w pierwszych latach okresu międzywojennego wiejski czy nawet małomiasteczkowy analfabeta mógł nie mieć żadnej wiedzy i pojęcia o Mickiewiczu, a tym bardziej jego twórczości. Za przesadzające o uniwersalności Mickiewicza jako symbolu należy więc uznać to, że jeśli tylko wspomniany prostaczek boży wszedłby w jakikolwiek kontakt z oświatą lub życiem kulturalnym, Mickiewicz będzie jedną z pierwszych postaci, z którymi się zetknie i które będzie rozpoznawał – najczęściej jako Wieszcz, czasem polskiego wielkiego poetę, czasem nienawistnego polskiego poetę, niekiedy jako Litwina lub Białorusina.

Zaproponowana wyżej droga opisu (rekonstrukcji) uniwersum symbolicznego Drugiej Rzeczypospolitej jako przestrzeni dynamicznej, zawierającej różnorodne propozycje dla coraz to nowych uczestników różnych płaszczyzn życia społecznego, ma jeszcze jedną zaletę. Pozwala pokazać rozgrywające się w jej obrębie spory. Z perspektywy środowisk społecznych pozytywnie zaangażowanych w budowę i umacnianie polskiej niepodległości, jednym z kluczowych symboli Drugiej Rzeczypospolitej była szkoła powszechna – świadectwo materialnego i ideowego zaangażowania państwa w podnoszenie

szans młodych pokoleń obywateli na lepsze i pełniejsze życie. Z perspektywy bezwzględnych krytyków państwa polskiego w jego ówczesnym kształcie uniwersalnym symbolem oddającym najlepiej jego charakter mógł być budynek więzienny lub obóz w Berezie Kartuskiej.

Istotną cechą przestrzeni symbolicznej Drugiej Rzeczypospolitej wydaje się jej znaczna niejednorodność i rozdrobnienie. Równolegle do globalnego uniwersum symbolicznego, będącego przez cały okres międzywojenny w fazie tworzenia się i krzepnięcia, funkcjonowały liczne uniwersa lokalne. Pod pojęciem tym należy rozumieć zespoły symboli istotne z punktu widzenia konkretnych grup i środowisk społecznych, które mogły być równocześnie nieczytelne i nieistotne z punktu widzenia społeczeństwa globalnego. Za klasyczne przykłady takich uniwersów lokalnych mogą służyć zbiory symboli szczególnie istotnych dla poszczególnych grup wyznaniowych (np. wyznawców judaizmu, prawosławia czy rzymskiego katolicyzmu), narodowych (polskie, ukraińskie, niemieckie uniwersum symboliczne), społecznych (chłopskie, robotnicze czy ziemiańskie uniwersum symboliczne) bądź regionalnych (uniwersa śląskie czy poleskie). Niektóre z nich, np. uniwersum polskie, były w dużym stopniu zintegrowane z uniwersum globalnym, inne pozostawały w związku niewielkim, niekiedy nawet w izolacji lub w kontrze do uniwersum globalnego.

Bardzo ciekawym, wartym pogłębionych analiz problemem wydaje się rywalizacja systemów symbolicznych, której stawką było opanowanie przestrzeni życia publicznego, a w dalszej konsekwencji narzucenie środowisku zdominowanemu własnej interpretacji świata. Dobrym przykładem tego zjawiska może być polsko-ukraińska rywalizacja o oznaczenie w przestrzeni publicznej Galicji Wschodniej. Przez cały okres międzywojenny państwo polskie wkładało ogromny wysiłek, by opatrzyć znakiem własności możliwie jak największą liczbę elementów tamtejszej przestrzeni publicznej. Godło państwowe można było odnaleźć nawet w niewielkich miejscowościach. Było ono umieszczane nie tylko na budynkach mieszczących instytucje państwowe – urzędach administracyjnych, posterunkach policji państwowej czy szkołach oraz siedzibach władz samorządowych. Uświetniało szereg lokali zajmowanych przez instytucje o mniej oficjalnym charakterze, np. siedziby ochotniczej straży pożarnej, ale także punkty handlowe, w których sprzedawano towary objęte monopolem państwa (alkohol, tytoń). Godło było ważnym elementem ikonografii rozmaitych form upamiętnienia ważnych wydarzeń i postaci historycznych, np. seryjnie stawianych w całym kraju pomników Dziesięciolecia Niepodległości. Pomniki tego typu umiejscawiano zwykle w centralnym punkcie miejscowości i u ich podnóża celebrowano następne święta i rocznice państwowe

i narodowe. Znaczne zagęszczenie symboliki narodowo-państwowej miało miejsce w instytucjach oświatowych. Nie tylko na budynku, ale także w izbach szkolnych widniały wizerunki orła, elementy dekoracji w barwach narodowych, portrety Wielkich Polaków. Każdy uczeń mógł, czy musiał, obcować z nimi indywidualnie, zapoznając się z zawartością podręczników szkolnych. Godło państwowe było też elementem życia codziennego – widniejąc na pieniądzach, pieczęciach wszelkiego rodzaju dokumentów, czapkach i guzikach najrozmaitszych mundurów – od wojskowych po uniformy uczniów i członków Związku Strzeleckiego.

Jeżeli na co dzień godło państwowe towarzyszyło obywatelowi nieustannie, to w licznych momentach świątecznych stawało się obiektem powszechnej, obowiązkowej adoracji. Było głównym elementem wystroju sal czy przestrzeni otwartych, na których celebrowane były akademie, wiece, demonstracje, parady, defilady, etc. Wizerunek orła wykorzystywano także jako znak indywidualny. Wręczano go np., w postaci znaczka, młodzieży męskiej zgłaszającej się do wojskowych komisji rekrutacyjnych.

Działaniom instytucji państwowych, ale także wielu środowisk społecznych na rzecz upowszechniania godła państwowego i barw narodowych na obszarze Galicji Wschodniej towarzyszyła równie intensywna kampania na rzecz upowszechniania ukraińskiej symboliki narodowej jako ważnego czynnika integrującego środowiska ukraińskie oraz dokumentującego prawo Ukraińców do suwerenności na tym obszarze. Najważniejszymi symbolami propagowanymi przez ukraiński ruch narodowy były: błękitno-żółte barwy narodowe, trójzab św. Włodzimierza, postać Tarasa Szewczenki oraz zestaw pieśni narodowych, z nieoficjalnym hymnem *Szcze ne wmerła Ukraina...* Niezwykle ważnym elementem ukraińskiej sfery symbolicznej stał się w okresie międzywojennym kult bojowników o niepodległość Ukrainy – poczynając od bohaterów doby kozackiej, przez żołnierzy różnych formacji z lat 1914–1921, a kończąc na bojownikach UWÓ-OUN (zwłaszcza Olha Basarabowa, Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn). Ekspozycja ukraińskich symboli narodowych była znacznie trudniejsza niż państwowych i narodowych polskich. Z miejsc publicznych, do których mogło rościć pretensje państwo, były bezwzględnie usuwane. Raczej nie tolerowano ich nawet wówczas, gdy w oficjalnych uroczystościach brały udział organizacje lub instytucje ukraińskie. Wobec tego eksponowano je albo w przestrzeni zamkniętej – domach prywatnych, w ukraińskich instytucjach społecznych, gospodarczych i politycznych, albo w miejscach kultu religijnego i podczas uroczystości religijnych. W każdym z wymienionych przypadków władze starały się kontrolować sytuację, a funkcjonariusze państwowi

interweniowali bezpardonowo, gdy tylko uznawali, że dochodzi do naruszenia porządku publicznego. Do szczególnie spektakularnych konfliktów dochodziło na tle wydarzeń rozgrywających się wokół symbolicznych mogił nieznanego bojownika o Ukrainę. Były to kopce sypane zazwyczaj na terenie cmentarzy greckokatolickich, zwieńczone krzyżem, uroczyście przystrojone, przy których odprawiano modły i celebrowano rozmaite ukraińskie uroczystości patriotyczne. Przedstawiciele władz, usłyszawszy pieśni o charakterze antypaństwowym (które należały do „żelaznego” repertuaru uroczystości), rozwiązywali zgromadzenie, co często stawało się sygnałem do użycia przemocy przez obie strony.

O tym, jak istotne znaczenie miała sygnalizowana tu rywalizacja może świadczyć to, że wystąpienia tego rodzaju były traktowane z najwyższą powagą, co potwierdzać może informacja z powiatu tarnopolskiego, gdzie: „W nocy z 2 na 3 maja 1930 znieważone zostało godło państwowe znajdujące się na budynku szkolnym w Łuce Wielkiej powiatu Tarnopol poprzez obrzucenie go błotem. O czyn ten podejrzanym jest Michał Mudry, Michał Sudolak, Jan Brykajło i Dmytro Hładki na których posterunek P[olicji] P[aństwowej] w Myszkowicach wygotował doniesienie karne. Godło państwowe zostało procesjonalnie wniesione do kościoła w Myszkowicach, skąd uroczyście będzie z powrotem po pewnym czasie przeniesione do Łuki Wielkiej i zawieszona w obecności całej rady gminnej i ludności wiejskiej tej gminy na budynku szkolnym. Celem ukarania za ten czyn gorszący całej ludności Łuki Wielkiej zarządził starosta wzmocnienie warty nocnej do 12 ludzi, w tym 2 wartowników ma stać dzień i noc przy budynku szkolnym aż do czasu, gdy ludność da gwarancję, że podobny czyn we wsi się nie powtórzy”³.

W walce o opanowanie przestrzeni symbolicznej uczestniczyły nie tylko instytucje państwowe, religijne i organizacje społeczne. Zdarzały się także wystąpienia indywidualne, świadczące o bardzo wysokim poziomie emocji wiążących się z symbolami. W powiecie łuckim „23 maja 1935 roku po ukończeniu komisji poborowej poborowym przypinano znaczki z godłem państwowym. Jeden z poborowych Piotr Leontiew oświadczył «skiińte ciu woroniaku polsku cholera, a ne derżyte na hrodziach, bo my ne budemo służyty» oraz zerwał przypięty mu znaczek [...] został przytrzymany”⁴. Inny, wart przytoczenia przypadek odnotowany w źródłach, dotyczył obchodów święta Jordanu.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd Wojewódzki w Tarnopolu, sygn. 1180/12, Tygodniowe sprawozdanie sytuacyjne ze stanu bezpieczeństwa za okres 3–10 V 1930 r.

⁴ AAN, Urząd Wojewódzki Wołyński, sygn. 979/27, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne ze stanu bezpieczeństwa za maj 1935 r.

18 I 1933 r. „w przeddzień św. Jordanu ludność ruska w Białym Potoku pow. Czortków postawiła krzyż z lodu ubrawszy go w barwy ukraińskie. W nocy z 18 na 19 nieznanymi sprawcami zawiesili na tym krzyżu chorągiew w barwach państwowych. 19 stycznia mieszkanka Białego Potoka Maria Podkowycz zauważywszy na krzyżu chorągiew polską przybyła do krzyża i długim kijem zerwała chorągiew z krzyża. Na pytanie obecnych przy tym Polaków dlaczego to czyni Podkowycz wyraziła się, że «Polszczy i jej fanę ma w srace». Przesłuchana Maria Podkowycz lat 30 zamężna przyznała się, że chorągiew zerwała i spaliła w domu. Natomiast nie przyznała się do wyżej przytoczonej obelgi⁵. Uczestnikami walki o symbole bywały też dzieci i młodzież, zwłaszcza uczniowie szkół powszechnych i ukraińskich szkół średnich.

Analiza źródeł policyjnych pozwala sądzić, że w latach 30. władze polskie i społeczność polska bitwę o symbole w przestrzeni życia publicznego wygrały. Co jednak nie oznacza, że Ukraińcy ustąpili pola. Raczej rozwinęli symbolikę narodową w taki sposób, by mogła ona funkcjonować niezależnie od restrykcyjnej polityki państwa polskiego. Najlepszą ku temu drogą było propagowanie symboli, których ekspozycja nie była zagrożona represjami, a stanowiły dobitną manifestację postawy narodowej czy politycznej. Tu być może tkwi przyczyna masowego powrotu młodzieży ukraińskiej do elementów stroju ludowego, identyfikowanego w latach 30. ze strojem narodowym, biżuterii patriotycznej i religijnej czy częstej odmowy używania języka polskiego w kontakcie ze światem zewnętrznym, etc. Z punktu widzenia ukraińskiego ruchu narodowego tego typu proces należy uznać za niezwykle korzystny.

Rozwój konfliktu w sferze symboli funkcjonujących w życiu publicznym Galicji Wschodniej miał istotne znaczenie z jeszcze jednego względu. Przyczyniał się do pojawienia się nowych zasad podziału w obrębie społeczności lokalnej. W miejsce tradycyjnych więzi i podziałów opartych na powiązaniach rodzinnych i sąsiedzkich pojawiały się inne – np. polskie bądź ukraińskie symbole narodowe. Stosunek do nich mógł różnicować mieszkańców miejscowości galicyjskich równie mocno jak podziały tradycyjne.

Jeszcze jednym ważnym aspektem podejmowanego problemu jest kwestia Drugiej Rzeczypospolitej jako symbolu samego w sobie. Pojawiła się ona z całą ostrością bezpośrednio we wrześniu 1939 r., który w sposób nieodwołalny zamknął ważny etap dziejowy. Druga Rzeczpospolita przestała być tożsama z polską państwowością, a stała się jednym z jej etapów historycznych. Można

⁵ AAN, Urząd Wojewódzki w Tarnopolu, sygn. 1180/24, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne ze stanu bezpieczeństwa za styczeń 1933 r.

było dokonywać oceny dziejowej, nawiązywać do jej dorobku lub odżegnywać się od niego. Oczywiście spór o ocenę Drugiej Rzeczypospolitej był przez wiele dziesięcioleci uwikłany w kontekst polityczny. Jej obraz jako państwa autorytarnego, niepotrafiącego rozwiązać podstawowych problemów gospodarczych i łamiącego zasady sprawiedliwości społecznej oraz prowadzącego samobójczą politykę zagraniczną stanowił ważny element narracji uzasadniającej słuszność dziejową przejęcia władzy przez lewicę otwartą na porozumienie z ZSRR. Do dziś dnia dla wielu Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów pozostaje symbolem wroga blokującego słuszne aspiracje narodowe, realizatora polityki dyskryminacji, kolonizacji i wynarodowienia. Ten ultranegatywny wizerunek Drugiej Rzeczypospolitej ma wyjaśniać i usprawiedliwiać akty wrogości wobec Polaków z okresu międzywojennego i II wojny światowej. Jednocześnie dla znacznej większości Polaków obraz Drugiej Rzeczypospolitej jako realizacji marzeń o własnej, suwerennej ojczyźnie, zdolnej do zadania upokarzającej klęski bolszewickiej Rosji oraz stawiającej honor ponad przyziemne interesy polityczne, w której prawo znaczyło prawo, a sprawiedliwość – sprawiedliwość, w której był prawdziwy pieniądź, uczciwy urzędnik, a nawet zwykły kolejarz pobierał wynagrodzenie pozwalające godnie żyć – stanowił ważny element obrony przed mentalną kapitulacją wobec trudnego losu emigranta lub obywatela Polski Ludowej. O tym, jak silnie zakorzeniona była pozytywna interpretacja symbolu Drugiej Rzeczypospolitej świadczy dowodnie brak wpływu na społeczne jej postrzeganie publikacji historycznych z ostatnich dwudziestu kilku lat, które ukazują brak uzasadnienia dla apologetycznej wizji historii Polski w okresie międzywojennym.

W chwili obecnej stan naszej wiedzy o kształcie i funkcjonowaniu przestrzeni symbolicznej w społeczeństwie Drugiej Rzeczypospolitej jest bardzo niski, czego świadectwem są także teksty zamieszczone w niniejszej publikacji. W zdecydowanej większości przypadków stanowią one zaledwie pierwsze próby zmierzenia się z różnymi aspektami problemu funkcjonowania symboli i ich roli w konstruowaniu życia społecznego. Niestety, nie było w chwili obecnej możliwe podjęcie choćby wstępnej, udokumentowanej próby ukazania sieci najważniejszych symboli uniwersum globalnego. Szkic dotyczący polskiego uniwersum symbolicznego jest raczej zachęcającą do refleksji i dyskusji prezentacją dojrzałej propozycji interpretacyjnej.

Jednak teksty zamieszczone w niniejszym tomie, niezależnie od tego, że podejmują problematykę niebędącą dotychczas przedmiotem zainteresowania badaczy, mają więc dużą wartość poznawczą, stanowiąc mogą dobrą wskazówkę dla badaczy, którzy zechcieliby sami poszerzyć katalog pytań stawianych

źródłom lub też wyjść poza dotychczasowe sposoby interpretowania analizowanych wydarzeń. **Oleksandr Zajcew** wskazał, że najważniejsze, „kardynalne” symbole integrujące Ukraińców w Drugiej Rzeczypospolitej skupiały się wokół dwóch płaszczyzn życia społecznego – religii i narodu. Następnie dokonał analizy trzech wybranych elementów symbolicznych – dialektyki krzyża i miecza w ikonografii narodowej, postaci Tarasa Szewczenki oraz – wzoru osobowego patrioty-bojownika o wolną Ukrainę. Ukazał w niej bardzo głęboką ewolucję znaczenia powyższych symboli, ściśle związaną z przekształceniami charakteru ukraińskiej wspólnoty narodowej i modelu jej życia politycznego. Podobny kierunek refleksji odnajdujemy w rozważaniach **Przemysława Hausera**, który ukazał, w jak dużym stopniu niemiecka społeczność Wielkopolski, mimo zmiany granic państwowych, nie tylko pozostała uczestnikiem ogólnoniemieckiego uniwersum symbolicznego w kształcie sprzed 1914 r., ale też aktywnie uczestniczyła w jego ewolucji w latach 20., a zwłaszcza 30. **Natalia Aleksium** opisała konstruowanie przestrzeni symbolicznej ułatwiającej Żydom polskim integrację w ramach odrodzonego państwa polskiego. Tak można bowiem interpretować przedstawione przez autorkę działania na rzecz skonstruowania i propagowania symboli związanych ściśle z historią Żydów w Polsce, ich pozytywną rolę w życiu polskiej wspólnoty politycznej (Berek Joselewicz) oraz wzajemnie pozytywnym stosunku do siebie (Kazimierz Wielki i Estera). Jej tekst jest więc przyczynkiem do zagadnienia świadomego konstruowania nowych lub wykorzystywania istniejących wcześniej symboli w celu poprawy pozycji społeczności lokalnej w społeczeństwie globalnym.

Niezwykle ciekawy punkt spojrzenia na funkcjonowanie i złożoność uniwersum symbolicznego oraz mechanizmów jego ewolucji wewnętrznej zaprezentowała **Joanna Nalewajko-Kulikow**, ukazując różnorodność czynników wpływających na znaczenie tak istotnego elementu autodefinicji świata żydowskiego w Polsce jakim był język jidysz. **Włodzimierz Mędrzecki** zasygnalizował bardzo bogatą i złożoną kwestię polskiego uniwersum symbolicznego w Drugiej Rzeczypospolitej. Starał się przy tym zwrócić uwagę na niejednorodność polskiego świata symbolicznego, występowanie wielu subuniwersów (uniwersów lokalnych) oraz nieustanną rywalizację o upowszechnienie własnej perspektywy postrzegania rzeczywistości społecznej. Przykład sporów między Polakami i Ukraińcami wokół symboli państwowych jest szczególnie jaskrawy, ale podobne mechanizmy rządziły zabiegami o opanowanie przestrzeni symbolicznej, a więc i świadomości zbiorowej, na styku różnych grup społecznych w polskiej wspólnotie narodowej (np. między inteligencją liberalną i narodowo-katolicką czy też między środowiskiem chłopskim i szeroko rozumianym inteligenckim).

Odrębny problem stanowiły świadome działania mające za cel wprowadzenie w przestrzeń symboliczną konkretnych znaczeń i sposobów ich interpretacji. Najbardziej konsekwentne w tym względzie i mające największe możliwości działania były instytucje państwowe, do których (niezależnie od niuansów prawnych) należało Polskie Radio – jego strategię wychowawczo-patriotyczną przedstawiła **Elżbieta Kaszuba**. Jednak podobne cele, choć bez takich możliwości propagandowych, starały się realizować Obóz Zjednoczenia Narodowego (opisany przez **Marka Siome**) i środowiska narodowe konstruujące po śmierci Romana Dmowskiego fundamentu jego mitu jako Męża Opatrznościowego Ojczyzny i Narodu (**Dariusz Konstantynów**).

Nieco inną, aczkolwiek niezwykle obiecującą perspektywę analizy przestrzeni symbolicznej Drugiej Rzeczypospolitej odnajdujemy w tekstach **Roberta Litwińskiego** i **Piotra Cichorackiego**. Litwiński, analizując postrzeganie postaci policjanta przez różne środowiska społeczne, otwiera pole do wielu podobnych analiz, pozwalających lepiej rozumieć układ oraz funkcjonowanie hierarchii prestiżu i dystansów społecznych. Cichoracki zaś, ukazując rozmaite aspekty wpływające na kształtowanie się obrazu Polesia jako jednego z regionów Drugiej Rzeczypospolitej, nie tylko ukazuje jego specyfikę, ale też zachęca do szukania porównań z innymi obszarami odrodzonej Polski (Galicją, Śląskiem Pomorzem, etc.).

Bardzo obiecująca wydaje się też próba odczytania symboliki wykorzystywanej przez środowiska artystyczne przy opisach i interpretacjach rzeczywistości społecznej Drugiej Rzeczypospolitej. Świat konstruowany w utworach literackich czy filmie przesycony jest symboliką, która ma za zadanie przekonać czytelnika o trafności stawianej diagnozy, wzmocnić argumentację przez wpisanie opisywanego zjawiska w szerszy kontekst (np. historyczny) czy też nadać narracji dodatkowej mocy poprzez nasycenie jej emocjami. Zestawienie zawartych w publikacji tekstów historycznoliterackich i „czystohistorycznych” – jak choćby Natalii Aleksium, Joanny Nalewajko-Kulikow i Eugenii Prokop-Janiec – pokazuje, że często mamy do czynienia z funkcjonowaniem tych samych symboli na różnych płaszczyznach dyskursu publicznego.

Druga część oddawanej do rąk Czytelnika publikacji zawiera teksty, które można zaliczyć do realizujących założenia socjologii literatury (i sztuki) lub sytuujących się blisko niej. Dyscyplina ta, rozwijająca się na pograniczu socjologii i historii literatury (i sztuki), w centrum swoich zainteresowań stawia społeczne źródła twórczości artystycznej, warunki i społeczne determinanty obiegu dzieł literatury (i sztuki) oraz systemy komunikacji literackiej (i artystycznej). Jest ona obecnie uprawiana w trzech podstawowych odmianach.

Pierwsza z nich, ukształtowana jeszcze w XIX w. pod wpływem koncepcji Hippolyte'a Taine'a, a następnie rozwijana przez myślicieli marksistowskich, nazywana jest dziś popularnie socjologizmem. Interesuje się ona społecznymi uwarunkowaniami procesu twórczego i dzieła sztuki oraz poszukuje odpowiedzi na pytanie, jak status socjalny np. pisarza wpływa na proces twórczy, jak się realizuje na poziomie świata przedstawionego oraz wymowy ideowej jego tekstu. Druga wersja socjologii literatury (i sztuki) obejmuje badania nad konwencjami literackimi (i artystycznymi) rozpatrywanymi w kontekście kultury literackiej (artystycznej) danej epoki czy środowiska, a w rezultacie odpowiada na pytanie o zasady społecznie różnicujące publiczność. Przedstawiciele tej odmiany interesują się szczególnie systemami norm literackich (i artystycznych) utrwalonych w tradycji (nabywanych i rozpoznawanych) i traktowanych jako tyleż odpowiedź na wspólnotowe potrzeby estetyczne i etyczne, co wyraz zbiorowych gustów.

Trzecia wersja socjologii literatury (i sztuki), współcześnie uprawiana najczęściej i poznawczo najpłodniejsza, obejmuje badania nad życiem literackim (i artystycznym), a więc nad społecznymi warunkami towarzyszącymi powstawaniu, rozpowszechnianiu i odbiorowi dzieł literackich (i artystycznych). Do tej właśnie odmiany należą teksty historyków literatury i sztuki zaprezentowane w niniejszym tomie. W kręgu ich zainteresowań znajdują się tu takie zjawiska jak sytuacja zawodowa pisarzy (i artystów), role społeczne twórców, struktura publiczności literackiej (i artystycznej), działalność instytucji rozpowszechniania i kontroli twórczości, formy mecenatu (państwowego, partyjnego, kościelnego, prywatnego), polityka wydawnicza skorelowana z rynkiem czytelnictwa, recepcja twórczości w różnych środowiskach, formy dostępu różnych grup społecznych do dzieł literatury i sztuki. Opisując najważniejsze mechanizmy życia literackiego (i artystycznego), badacze tu reprezentowani rozpatrują je w ścisłym związku z szerokim kontekstem kulturalnym, społecznym i politycznym lat 20. i 30. XX w. Z ich obserwacji wynika, że po 1918 r. nastąpiły znaczące przesunięcia w sprzężonych ze sobą przestrzeniach kultury i komunikacji literackiej (i artystycznej) oraz życia literackiego (i artystycznego), na co miały wpływ szybciej i swobodniej niż dotąd zachodzące procesy demokratyzacji, modernizacji i polonizacji społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej.

Przed wszystkim – i jest to stały motyw wypowiedzi międzywojennych pisarzy i artystów – radykalnie zmieniły się zasady regulujące komunikację literacką (i artystyczną), czyli społeczne funkcjonowanie dzieła literackiego (i artystycznego) oraz status zawodowy i społeczny ludzi literatury i sztuki.

Wprawdzie już od czasu konstatacji poczynionych w *Poetyce* Arystotelesa dzieło literackie postrzegane było jako komunikat sformułowany przez twórcę, który adresował go do konkretnego odbiorcy, biorąc pod uwagę jego potrzeby i oczekiwania, ale aż do połowy XIX w. krytyka literatury i sztuki oraz sami twórcy podkreślali prymat nadawcy nad odbiorcą. Powstanie kultury popularnej w Europie Zachodniej zmieniło sytuację „literatury i sztuki wysokiej”, do której spora część społeczeństwa nie chciała się już asymilować czy dorastać, lecz wykorzystywała jej idee, tematy i gatunki w sposób odpowiadający jej potrzebom, np. ludycznym, co stało się widoczne w Polsce z dużym opóźnieniem, właśnie w latach międzywojennych. Podobnie zmieniła się sytuacja zawodowa i społeczna artysty. Z człowieka, który – na mocy tradycji sięgającej traktatów Platona, a następnie koncepcji średniowiecznego twórcy chrześcijańskiego, renesansowego humanisty, oświeceniowego postępowca, romantycznego wieszczka, pozytywistycznego scjentyisty i wreszcie młodopolskiego buntownika skłóconego z mieszczaństwem – pełnił funkcję prawodawcy, nauczyciela i przewodnika społeczeństwa, stał się artysta po prostu jego członkiem, pozbawionym szczególnych prerogatyw.

Agnieszka Chmielewska, Ewa Kraskowska, Jan Zięba i Agata Zawiszewska omawiają różne aspekty tej problematyki. Bohaterowie ich tekstów, m.in. Władysław Skoczylas, Zofia Nałkowska, Karol Irzykowski czy Stefan Żeromski, byli nie tylko znakomitymi twórcami, ale też ważnymi organizatorami międzywojennego życia literackiego i artystycznego, biorącymi pod uwagę – aczkolwiek niechętnie – zmiany dokonujące się w kulturze po 1918 r. Wszystkich ich niepokoił fakt, że członkowie/uczestnicy/aktorzy społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej tracą systematycznie zainteresowanie dla literatury i sztuki wysokiej, wszyscy też poszukiwali sposobów przeciwdziałania temu zjawisku. W zasadzie, bez względu na to, jak głośno ubolewali oni nad utratą własnej uprzywilejowanej społecznie pozycji i symbolicznej władzy, odchodzili od haseł autonomii sztuki jako pogłębiających jej społeczną izolację, proponowali nowy, powszechny, ale unarodowiony i pozostający na najwyższym poziomie artystycznym rodzaj sztuki, szukając w jego realizacji pomocy w instytucjach mecenatu państwowego.

Modyfikacje, jakim ulegały reguły komunikacji literackiej (i artystycznej), zachodziły także w międzywojennym życiu literackim, na które składały się warunki uprawiania twórczości, obiegu i odbioru dzieł literatury i sztuki – okoliczności, w jakich spotykały się, działały i wpływały na siebie osoby i instytucje zainteresowane literaturą i sztuką – artyści, krytycy, wydawcy, mecenas. Charakter życia literackiego Drugiej Rzeczypospolitej zdemokratyzował się

w znacznym stopniu, co oznacza, że choć nadal dominował w nim model pisarza o zapleczu postszlacheckim, inteligenckim, pojawiło się w nim wiele nowych nazwisk, reprezentantów innych, marginalizowanych w dotychczasowym dyskursie kulturalnym, społecznym i politycznym, grup społecznych. I co ważne, twórcy inteligency sami przyczynili się do przekształcenia modelu literata i poszerzenia znaczenia literatury pięknej tak, by zdołały one pomieścić doświadczenie biograficzne „ludzi nowych” oraz rejony rzeczywistości społecznej i tematy dotąd w literaturze nieobecne, realizując się w tradycyjnych przecież inteligenckich rolach nauczycieli, opiekunów i mecenasów literackiego narybku. O tym, że mieli przy tym świadomość nierozstrzygalnych etycznych konfliktów wpisanych zarówno we własną działalność jako protektorów, jak też egzystencjalnych konsekwencji „wysferzenia się” odkrytych przez nich talentów, świadczą teksty **Joanny Krajewskiej** i **Zbigniewa Kopcia**. Inna rzecz, że owo poszerzenie modelu pisarza i zakresu literatury pięknej, o którym tu mowa, miało – jak pokazuje **Andrzej Wątorski** – znaczące ograniczenia narodowościowe, np. nie obejmowało doświadczeń i dorobku twórców ukraińskich mieszkających w Polsce.

Dynamika komunikacji literackiej (i artystycznej) oraz życia literackiego (i artystycznego) wpływała także na kulturę literacką (i artystyczną) epoki. Przede wszystkim poszerzyło się i sproblematyzowało pogranicze literatury oraz nie-literatury, dokonały się też podziały wewnątrz samej literatury, np. w latach 20. pojawiła się i była szeroko dyskutowana odmiana powieści zwana polityczną, a w kolejnej dekadzie równie szeroko debatowano o reportażu. Znaczący jest w tym kontekście fakt, że zarówno powieść polityczna, jak i reportaż prowokowały twórców, krytyków i czytelników nie tylko do zajmowania jasnego stanowiska wobec ważnego dla dwudziestolecia międzywojennego problemu referencjalności, czyli stopnia odniesienia literatury do rzeczywistości pozaliterackiej, lecz również do zajmowania wyrazistego stanowiska wobec tej właśnie rzeczywistości. Stąd już wiodła prosta droga do rozważań na temat statusu literatury – w międzywojennej kulturze literackiej bowiem znacznie silniejsze były tendencje włączające literaturę w obręb działań ideologicznych czy politycznych, podkreślające więc jej wartości użyteczne, instrumentalne, dydaktyczne, niż tendencje traktujące literaturę jako szczególną dziedzinę ludzkiej działalności, mającą na celu wyłącznie przyjemności estetyczne czy rozrywkę.

Nie powinien więc dziwić fakt, że dominującą pozycję w hierarchii rodzajów i gatunków literatury międzywojennej zajmowała powieść, która od XIX w. uważana była za naukowe, dziś byśmy powiedzieli – socjologiczne narzędzie poznania natury człowieka i jego świata. Teksty **Łukasza Pawłowskiego**

o powieściach politycznych Juliusza Kadena-Bandrowskiego, **Eugonii Prokop-Janiec** o powieściach w odcinkach publikowanych w polsko-żydowskiej prasie wysokonakładowej, **Urszuli Glensk** o reportażu czy **Wojciecha Otto** o filmie traktują właśnie o formach literackich i filmowych jako tyleż bogatych źródłach do historii społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej, co użytecznych narzędziach jej analizy. Trzeba tu także zauważyć, że literaturę i sztukę jako sposób, w jaki społeczeństwo samo sobie siebie opowiada/przedstawia i przez akt opowiadania/przedstawiania samo siebie zmienia, doceniali zarówno pisarze zaliczani do nurtu konserwatywnego, o czym świadczy tekst **Macieja Urbanowskiego**, jak też politycy wykorzystujący sztukę do promocji państwa polskiego na arenie międzynarodowej, co opisała **Adrianna Sznapić**, czy wreszcie artyści lewicujący, o czym traktują teksty **Andrzeja Turowskiego** o awangardzie architektonicznej i **Olgi Soporowskiej-Wojtczak** o postępowych wątkach w prozie i liryce Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej.

Włodzimierz Mędrzecki, Agata Zawiszewska